Rok I (VIII). Środa, 30 Marca, 1932 r. Nr. 53.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK NIEZALEŻNY DLA WSZYSTKICH

WARUNKI PRENUMERATY: Z odnoszeniem do domu 2.— zł. miesięcznie
CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr. mm.
Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 5-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia 5 gr. wyraz.

Cena egzemplarza 7 groszy

Redakcja i Administracja: ul. Najświętszej Marji Panny № 23. — Telefon № 3-15. — Administracja czynna cały dzień.

Redaktor i Wydawca: I. SIEMIATYCKI — — — — Nakładem Zrzeszenia Bezrob. Pracowników Drukarskich.

Wszystko dla turystów

Całe Sowiety stoją obecnie pod znakiem: „Wszystko dla turystów“, z początkiem bowiem maja spodziewany jest do Rosji wielki napływ cudzoziemskich turystów, dla których już teraz robi się gorączkowe przygotowania. Cały szereg ulic Moskwy zremontowano i uporządkowano, olbrzymie kompleksy domów zostały świeżo pomalowane. Najbardziej gorączkowa praca wre jednak na dworcach Moskwy. Dworce te, pochodzące wszystkie z czasów przedwojennych, są szalenie niewygodne, brudne, ciasne i ponure. Pod wodzą przeważnie architektów i specjalistów niemieckich przystąpiono do ich prowizorycznej przebudowy. Najwięcej uwagi poświęcono dworcowi Północnemu, na którym koncentruje się ruch turystyczny z całej Europy.

Na dworcu Północnym rozszerzono więc wszystkie poczekalnie i sale jadalne. Bufet dworcowy jest sowicie zaopatrzony i zadowolnić może najwybredniejsze wymagania cudzoziemskich turystów, tak samo zresztą, jak wagony restaracyjne, mające dla ludzi rozporządzających dobrą walutą, wszystko, co może być potrzebne w dobrej restauracji. Ciekawy w tem wszystkiem jest tylko fakt, że wszystkie wspaniałe salony przeznaczone są wyłącznie dla zagranicznych gości — obywatele sowieccy nie mają do nich dostępu i zadawalniać się muszą bez porównania skromniejszemi dawnemi pomieszczeniami, pochodzącemi jeszcze z czasów carskich. Na dworcu Północnym rozpoczęto nawet budowę całkiem „europejskiego“ tunelu, mającego łączyć dworzec z wielkim hotelem dla turystów, wzniesionym w środku miasta i zaopatrzonym oczywiście w to wszystko, czego brakuje Rosji dzisiejszej, a więc we wszelkie z punktu widzenia sowieckiego zdrożne i grzeszne urządzenia, takie, jak ciepła woda, wygodne łóżka i t. d.

Autem po pustyni

Kair, 26.3.

Marszałek Piłsudski odbył wycieczkę do oazy Faium w pustyni libijskiej, przebywając 400 kl. samochodem. Marszałek zwiedził wybrzeże jeziora Karum i piramidę Amenemnesa. Marszałek czuje się doskonale.

Zakończenie rokowań Warszawskich

Częściowe porozumienie handlowe między Polską a Niemcami.

Warszawa 28,3

Prowadzone w ostatnich tygodniach w Warszewie rozmowy między rządem polskim a niemieckim w sprawie stosunków gospodarczych polsko-niemieckich zostały ukończone. W rezultacie tych rozmów osiągnięto porozumienie co do uniknięcia dalszego zaostrzenia wojny celnej i co do uniknięcia w miarę możliwości nowych ograniczeń w wymianie towarowej, prowadzonej w ostatnich czasach. Naogół przywrócone zostały przez obie strony możliwości przywozu w ramach roku 1931. Ze strony Polski udzielone zostały kontygenty przewozowe na te towary, które objęte zostały nowemi zakazami przywozowemi, wprowadzonemi w życie 30 grudnia 1931 r, podczas gdy ze strony Niemiec odpowiednio ograniczone zostaje zastosowanie maksymalnej taryfy wobec Polski. Rząd polski ze swej strony ograniczo zastosowanie polskiej taryfy maksymalnej w stosunku do Niemiec na te towary, które były objęte bojowemi zakazami przywozowemi.

Zuchwałe napady na pociągi węglowe

Banda złożona z 500 ludzi zaatakowała pociągi pod stacją Baby. Napad pod Gorzkowicami.

Warszawa 28.3

Napady na pociągi węglowe stają się coraz zuchwalsze i coraz częstsze. Podobnego jednak napadu, jakiego dokonano pod stacją Baby w ubiegłą środę, do tej pory nie było.

Oto banda, licząca około 500 ludzi, obległa tor kolejowy w okolicy stacji Baby na 167 kilometrze i złupiła pociąg węglowy Nr. 496. Zanim straż kolejowa została zmuszona do opuszczenia pociągu, stoczono dłuższą walkę „pozycyjną“ przy użyciu broni palnej. Napastnicy ostrzelali pociąg z rewolwerów, następnie zaś ruszyli z pałkami do ataku, wobec czego kolejarze musieli wycofać się. Wskutek napadu pociąg stał na torze 75 minut. Żadna ze stron nie poniosła strat w ludziach.

Napastnicy rozproszyli się najprawdopodobniej w obawie, iż kolejarze mogą otrzymać odsiecz, unosząc ze sobą część zrabowanego węgla, część zaś rozsypując po torze.

Do tej pory nie udało się wykryć kto był organizatorem napadu, ani też kto brał w nim udział.

Tegoż dnia dokonano również napadu na pociąg węglowy na tej samej linji kolejowej, między stacjami Rozprza i Gorzkowice, niemal pod samemi Gorzkowicami.

Tym razem napastnicy byli słabsci i spotkali się z ostrzejszym oporem ze strony straży kolejowej. Niemniej jednak walka przy pociągu oraz pościg za napastnikami, trwały około półtorej godziny, co znów wywołało spóźnienia innych pociągów na tej linji.

Zabici i ranni

podczas „wiwatowej“ strzelaniny świątecznej w Warszawie.

Warszawa, 28 3.

Zwyczajowa strzelanina świąteczna „na wiwat“, z którą jak dotąd prawie bezskutecznie walczą władze warszawskie, miała podczas obecnych Świąt Wielkanocnych kilka tragicznych epizodów, wskutek nieostrożności bowiem jedna osoba została podczas tych „wiwatów“ zabita, trzy zaś ciężko ranne.

Zgon znanego publicysty.

Paryż, 28.3.

Zmarł w Monte Carlo w wieku lat 78 Antoni Żwan, publicysta, członek-założyciel towarzystwa francusko-polskiego w Warszawie.

Bitwa strażników

z komunistami

4 kurjerów zatrzymano wraz z bibułą

Rybnik, 28. 3.

Dwaj strażnicy patrolujący w nocy szosę pod Nową Wsią zauważyli 4 podejrzanych mężczyzn, którzy dźwigali ciężkie paczki. Wezwani przez strażników do zatrzymania się mężczyźni rozbiegli się na boki i zabezpieczywszy się niesionymi skrzyniami zasypali ogniem z karabinów i rewolwerów zaskoczonych tem strażników, którzy schronili się w rowach przydrożnych i poczęli się ostrzeliwać. Rozgorzała zawzięta obustronna strzelanina, która trwała kilkanaście minut. Jeden z celniejszych strzałów strażników zranił jednego z napastników, co miało ten skutek, że wszyscy pokolei podnieśli ręce na znak, że się poddają.

Okazało się, że byli to kurjerzy komunistyczni, których zadaniem było przeniesienie znacznego zapasu bibuły komunistycznej z niemieckiego Śląska do Polski.

W toku dochodzeń podawali coraz to inne nazwiska, wreszcie przyparci do muru i wzięci w krzyżowy ogień pytań zdradzili incognito. Są to August Bytomski, Alojzy Gątka, Wincenty Sanetra i Jan Sanetra. Wszyscy są obywatelami niemieckimi i pochodzą rzekomo z Markowic pod Gliwicami.

Szczegóły ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Strajk górników w Czechosłowacji

Ruch strajkowy rozszerza się.

Praga, 28 3.

Strajk górników w kapalniach węgla brunatnego w północnoczeskiem zagłębiu węglowem rozszerza się w dalszym ciągu i grozi objęciem całego zagłębia. Obecnie strejkuje 31 szybów, obejmujących przeszło 13 000 górników.

Prawdopodobnie władze czechosłowackie, które dążą do załatwienia konfliktu w drodze ugodowej, zaofiarują obu stronom swe pośrednictwo i wywrą odpowiedni nacisk na przemysłowców, by cofnęli oni ostatnie zarządzenia redukcyjne, tak jak tego domagają się strajkujący górnicy.

Przez cały okres świąteczny spokój w strajkującym zagłębiu nie został nigdzie zakłócony.

Sabotaż na Węgrzech.

Budapeszt, 28 3.

Nieznani sprawcy zerwali tamy na kanałach Koeroes na terytorjum Rumunji w Siedmiogrodzie, wskutek czego olbrzymie masy wód zalały równinę węgierską, położoną w pasie granicznym. 35 tys. ha stoi pod wodą. Kilka gmin znalazło się w niebezpieczeństwie. Wiele domów zostało wakuowanych.

Wojew. kieleckie będzie zniesione?

W przededniu świąt miasto Kielce obiegła alarmująca wiadomość o zniesieniu województwa kieleckiego i to w najbliższej przyszłości.

Jak twierdzą osoby wtajemniczone, które na okres świąteczny przybyły ze stolicy do Kielc, w budżecie na rok 1932-33 niema pozycji na utrzymanie województwa kieleckiego. Wiadomość ta wywołała wśród kieleckich sfer kupiectwa, rzemiosła i przemysłu oraz właścicieli nieruchomości i w innych organizacjach niebywałą konsternację.

Banknoty bułgarskie

będą drukowane w Polsce?

Warszawa, 28.3.

W związku z zamierzoną nową emisją banktotów bułgarskich i rozpisanym na druk banknotów przetargiem wyjechał ostatnio do Sofji przedstawiciel Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych, a to celem wzięcia udziału w przetargu. Jak spodziewają się, oferta Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych będzie prawdopodobnie najniższa i najdogodniejsza, wobec tego więc szanse nasze uzyskakania przez nią zamówienia na druk banknotów byłyby największe. Byłby to równocześnie pierwszy wypadek druku banknotów w Polsce dla innego państwa.

Włamywacze

w lokalu dziennika. Schwytano ich obu w bramie.

Warszawa, 28, 3.

W nocy z Wielkiej Soboty na Niedzielę Wielkanocną dokonano włamania do lokalu warszawskiego oddziału „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“, mieszczącego się przy ul. Krakowskie Przedmieście. Dwaj włamywacze ukryli się wieczorem przed zamknięciem bramy w piwnicy domu, następnie zaś wyłamali w nocy drzwi do części lokalu, znajdującej się na parterze i stąd przeszli wewnętrznemi schodami na pierwsze piętro, gdzie rozbili kasę i szuflady kilku biurek.

W niedzielę, gdy bramę domu otwarto, t. j. około godz. 6-tej rano, włamywacze usiłowali niespostrzeżnie wyjść z domu, w bramie jednak zauważył ich dozorca domu i wszczął alarm. Dzięki temu obu złodziei ujęto i odebrano im „zdobycz“, wynoszącą 1,450 zł. Obaj włamywacze są starymi i znanymi „klijentami“ warszawskiego urzędu śledczego.

Co piszą inni?

Jeszcze o rekonstrukcji gabinetu.

Rekonstrukcja gabinetu, wywołała szereg uwag i komentarzy prasy. Oto dalsze z nich:

„Czas" pisze:

„Ministrem bez teki z desygnacją na wicepremjera — został p. Zawadzki, dotychczasowy sekretarz stanu w ministerstwie skarbu. Wybór ten jest trafny i szczęśliwy. Profesor Zawadzki wybitny ekonomista i znawca spraw finansowych zaznaczył się już podczas swego krótkiego pobytu w ministerstwie skarbu jako siła pierwszorzędna. Obecnie zakres jego działania zostaje rozszerzony, a na nowem stanowisku p. Zawsdzki będzie miał możność ogarnąć całokształt życia gospodarczego kraju, które właśnie teraz wymaga czujnej i kompetentnej opieki ze strony rządu.

„Głos Narodu" powiada:

Wśród dokonanych zmian w rządzie p. Prystora najznamienniejszą jest niewątpliwie ustąpienie p. Janty-Połczyńskiego ze stanowiska min. rolnictwa. Konserwatysta, pochodzący z zachodniej Polski, reprezentował on w rządzie poglądy i zapatrywania, które w tej chwili nie mają u nas zbyt wielkiego waloru. Usiłował stworzyć podstawy polityki rolnej, lecz to mu się nie udawało. Pomyślane na większą skale porozumienie państw rolniczych, do której p. Janta-Połczyński przywiązywał dużą wagę, zawiodło, bo nie sprzyjała temu atmosfera polityczna. Nie było to winą b. ministra rolnictwa, bo na jej kształtowanie nie miał on żadnego wpływu. P. Janta-Połczyński trwał na stanowisku mimo to, że ani jedna z jego koncepcyj nie doczekała się realizacji. Wreszcie ustąpił, a miejsce jego zajął p. Ludkiewicz, który już niegdyś był członkiem rządu. Byłoby może przesadą twierdzić, że nowy minister jest antytezą p. Janty-Połczyńskiego, ale jedno jest pewne, że nie należy do konserwatystów i że polityka jego nie pójdzie zawsze po linji polityki poprzedniego ministra.

„Gazeta Warszawska" oświadcza:

„Rekonstrukcja gabinetu oznacza klęskę tej grupy pułkownikowsko-sanacyjnej, która w trosce o zdrowie p. Prystora chciała zastąpić go niezmęczonym p. Pierackim, a także na inne teki miała własny kontyngent zbyt długo już wypoczywających reflektantów. Grupa ta urabiała od dłuższego czasu odpowiednie nastroje w prasie sanacyjnej, która jest obecnie zaskoczona i nie wie co pisać. Gdy więc np. „Express Poranny" widzi w dokonanych zmianach „tendencje oszczędnościowe", to „Iskra" zaprzecza temu, donosząc, że „nowe nominacje nie oznaczają bynajmniej połączenia resortu rolnictwa z resortem reform rolnych, ani też ministerstwa komunikacji z ministerstwem robót publicznych". Rozpaczliwy wprost jest komentarz „Gazety Polskiej", — która podniósłszy „pracę bardzo poważną" ustępujących ministrów, wmawia (oczywiście nie sobie), „że nie jest to więc zastąpienie ich kim innym pod kątem widzenia zmian personalnych, lecz ściśle rzeczowa rekonstrukcja kilku odcinków aparatu rządowego". Prawda, jakie to jasne? Ponieważ trzej ministrowie położyli duże zasługi, więc odchodzą ze względów — rzeczowych.

Tragiczny „prima aprilis"

Komu się skarżyć? Kogo oskarżać?

„Dobry Wieczór" pisze:

Do kogo iść?!

Kogo oskarżać, lub komu się skarżyć?!...

Sprawa jest jasna. Słuszność jest jeszcze jaśniejsza.

Zbliża się dzień 1 kwietnia— tragiczny „Prima-Aprilis" w Polsce.

Jest to data dziesiątków tysięcy eksmisyj zawyrokowanych już, i wyrokowanych w dalszym ciągu w sądach polskich.

Prawo jest ślepe. Prawo jest głuche. Prawo zna tylko literę i tej literze musi być posłuszne.

Któż jednak jest w Polsce od tego, aby martwą literę prawa naginać do sytuacji życiowej?

Już raz, z tego miejsca biliśmy na alarm. Już raz z tego miejsca wznosił się krzyk w obronie rzeszy, której liczba sięga 100 tysięcy. Do kogóż teraz iść? Komu perswadować, kogo namawiać, komu tłumaczyć?

Jaki jest los — pytamy — memorjału prezydjum zrzeszenia organizacyj lokatorskich w sprawie wstrzymania eksmisyj?

Niepotrzebne tu są słowa pusto-brzmiące.

Twierdzimy krótko: memorjał ten wskazuje na jedną z najpoważniejszych dzisiaj spraw państwa polskiego. Powiedziane tam było, że ciężki kryzys całego świata i Polski spowodował zupełne zubożenie wszystkich warstw społecznych. W kryzysie tym daleko mniej ucierpieli dotychczas właściciele domów, bowiem licząc się z życiem ustawodawstwo pozwoliło im w swoim czasie przerachować komorne.

Memorjał, o którym mowa, mówi dalej krótko i dobitnie, że nie kto inny, jak właśnie ludzie wynajmujący mieszkania nie posiadających ich na własność, są dziś ofiarami ciężkich czasów, nie posiadają zabezpieczonych schronisk, warsztatów i t. d.

Budownictwo ustało. Domów mieszkalnych ani państwo, ani miasta, ani prywatne osoby, — nie budują. Baraki są przepełnione... Jakież stąd wyjście? To już nie serce, nie litość, ale zdrowy rozsądek, ale rozumienie państwowych interesów tworzą nakaz: nie wolno ludziom, którzy się borykają z nędzą, z głodem, zabierać ostatniego punktu oparcia — dachu nad głową.

Tragiczny „Prima Aprilis" zbliża się z każdą godziną. Ostatnia chwila, aby cały naród otrzymał uspokajającą odpowiedź na pytanie: czy wśród doniosłych spraw, jakiemi rząd zajęty jest co dnia, sprawa grożących eksmisyj znajduje się „na warsztacie".

Wieści z całego świata!

Sześć lat procesował się o... 2 grosze.

W roku 1924 pewien paryżanin, p. C. wsiadał do kolei podziemnej i pokazał bilet za 30 centymów. Nie jeździł on już od dłuższego czasu „metrem" i nie wiedział, że bilety podrożały o 5 centymów. Konduktor żądał dopłaty, ale pasażer odmówił.

Odmowę ową motywował tem, że bilet 30-centymowy oderwał z bloku i że kupował ten bloczek w przeświadczeniu, że użyje go na określoną ilość przejazdów.

Sprawa oparła się o sąd, który rozstrzygnął ją na rzecz zarządu „metra".

Pan C. nie dał za wygraną. Apelował. I tu jednak, potwierdzono wyrok I instancji.

Uparty p. C. zażądał kasacji wyroku.

Sprawa ciągnęła się już 6 lat i kosztowała „zasadniczego" pasażera tyle pieniędzy, że mógłby objechać „metrem" kulę ziemską.

Obłąkana uwiązana w stajni

We wsi Linarczyk, powiatu grudziądzkiego, zamieszkuje niemiecki rolnik, niejaki Emil Schmidte, którego jedyna córka jest umysłowo chora. Przed kilku tygodniami Schmidte rozpuścił wieść, że umysłowo chora zaginęła bez śladu. Policja rozpoczęła poszukiwania i w zagrodzie samego Schmidte'a dokonała straszliwego odkrycia. W stajni wśród koni i bydła znaleziono klatkę, w której wyrodny ojciec zamknął nawpół nagą na barłogu ze zgniłej słomy umieszczoną dziewczynę.

Okradzenie ambulansu pocztowego.

Urzędnik pocztowy, jadący w kolejce powiatowej Pleszew — Krotoszyn, zauważył na dachu wagonu dwóch podejrzanych mężczyzn i dał sygnał zatrzymania pociągu. Wówczas niezuani osobnicy zbiegli w kierunku lasu tuchaczewskiego. Podczas natychmiastowej rewizji ambulansu pocztowego stwierdzono brak worka zawierającego 10 tysięcy złotych. Aresztowano dwóch członków obsługi kolejowej, podejrzanych o współudział w kradzieży.

Proces-curosium.

W roku 1474 odbył się niesłychany proces w Bazylei. Wytoczono go kogutowi. Nie człowiekowi — ale, prawdziwemu kogutowi, mężowi kury. Kogut ten oskarżony został o czary, gdyż zdarzyło mu się znieść wyjątkowo jakoś — jajko. Rozprawa trwała kilka godzin. Oskarżał z urzędu prokurator, bronił biedaka bez honorarjum i także z urzędu obrońca. Bronił jednak źle gdyż kogucisko zostało skazane na śmierć i męki i — publicznie spalone.

Problemem wyjątkowego znoszenia jaj przez koguty i gołębie — samce, zajęli się obecnie fizjologowie dr. F. Guyer i O. Riddle i stwierdzili przy tej sposobności, że kogut czy gołąb znoszący jajka jest charakterystycznem zboczeniem natury.

Nie tu jednak miejsce na cytowanie wielce uczonego referatu jednego i drugiego pana.

Szkoda tylko, że panowie ci nie żyli około roku 1474. Albo byliby powiem uratowali koguta nieszczęsnego, albo — jako obrońcy czarownika — znaleźli się razem z nim, jako wspólnicy, na stosie.

Nieśmy pomoc bezrobotnym!

W kilku słowach.

— Trybunał Najwyższy w Białogrodzie wydał wyrok w procesie przeciw mordercom profesora Schlegera. Oskarżeni Babic i Pospiszil zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie. Wobec tego, iż zbiegli zagranicę, wyrok zapadł zaocznie.

— Ze skarbca katedry w Salzburgu wywieziono do Monachjum bez zezwolenia drogocenne dzieło sztuki złotniczej z 12-go wieku pod nazwą „Gołębica Eucharystyczna". Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie.

— Na dworcu w Wels (Austrja) policja skonfiskowała listy z zagranicy, zawierające walutę i dewizy zagraniczne, przesłane do Wiednia. W jednym z listów znaleziono 35.000 dolarów, w innym większą sumę funtów angielskich.

— Polska pożyczka stabilizacyjna doznała onegdaj na giełdzie londyńskiej zwyżki o 1 pkt. i osiągnęła kurs 78.

— W jednej z kopalń położonych w pobliżu Nagasaki nastąpił wybuch gazu. — Dziesięciu górników zostało zabitych, 22 odniosło ciężkie rany.

— Wskutek olbrzymich opadów śnieżnych w górach północnego Kaukazu rzeka Kuban wylała po raz pierwszy od 50 lat. Powódź ogarnęła ośm okręgów, zalewając 50 miejscowości.

SFINKS. 7)

ZA JEDNĄ CHWILĘ ZAPOMNIENIA...

na tle prawdziwego zdarzenia.

Czytając ten list, zdawało się Janinie, że teraz powinien nastąpić jakiś kataklizm, aby przestała cierpieć. Uśpione wyrzuty sumienia zbudziły się z gwałtowną siłą i Janinie zdawało się, że niema dla niej ratunku. Przemknęła jej myśl o samobójstwie. Nigdy w życiu nie czuła się jeszcze tak upokorzoną i upodloną, jak w tej właśnie chwili. Wstyd okrutny ją dławił. Miała wrażenie, że cały świat urąga jej boleści.

Tego wieczora, gdy Janina zjawiła się u Czapskiego, oczy jej błyszczały niesamowitym blaskiem, a na twarzy malowało się ogromne cierpienie. Marjan przeraził się jej wyglądem. Gdy jednak wyluszczyła powody swego przygnębienia, potrafił tak długo różnemi sofistycznemi dowodzeniami przekonywać, aż wreszcie uspokoiła się. Znieczulił do tego stopnia jej wyrzuty sumienia, że gdy wracała do domu była w pogodnym nastroju.

Lecz czas mijał i zbliżała się chwila przyjazdu Krystyny. Janina postanowiła na kilka dni przed przybyciem przyjaciółki wyjechać z Częstochowy. Bała się tej pierwszej chwili spotkania. Nie ufała swym słabym nerwom. Wiedziała, że nie potrafi zapanować nad sobą i swemi uczuciami. Mogłaby w porywie szczerości wyznać jej wszystko. A co wtedy? Czy postąpiłaby rozsądnie? Może swojem wyznaniem złamałaby nietylko swej przyjaciółce, ale sobie i Marjanowi życie. W ucieczce szukała ratunku. Sądziła, że dłuższe rozstanie uspokoi jej skołatane nerwy i pozwoli całą sprawę na chłodno rozważyć.

Zwierzyła się z tem Marjanowi. Był odmiennego zdania. uważał, że najlepiej spojrzeć odrazu niebezpieczeństwu w oczy, zamiast załamywać dłuższy czas ręce w rozpaczy i wkońcu to samo uczynić. „Przytem, wierzaj mi, tęskniłabym za tobą i nie wyobrażam sobie rozstania. Teraz, gdy mnie bliżej poznałaś, nie wątpisz chyba w prawdomówność mych słów. I mnie, moja kochana, przyjazd Krystyny stawia w kłopotliwem położeniu. Byłem jednak zawsze odważnym i takim do dziś pozostałem. Idę zawsze śmiało naprzeciw przeznaczeniu. Bądź i ty silną i stań u mego boku. Rozstrzygnięcie tej sprawy pozostawmy losowi".

Ale tym razem nie pomogły żadne perswazje, ani błagalne prośby Marjana. Janina była nieugięta i napewno wyjechałaby, gdyby w ostatniej chwili nie otrzymała od przyjaciółki listu, który wpłynął na zmianę jej decyzji. Krystyna pisała:

„Najdroższa, moja Janko!

Wracam do domu wcześniej, niż poprzednio zamierzałam. Nie łam sobie głowy nad przyczyną mego postanowienia. Gdy wrócę, wyznam Ci wszystko otwarcie. Nie wymagam dla siebie i swych czynów wyrozumiałości; pragnę tylko, abyś zechciała mnie wysłuchać. Co za szczęście, że znajdujesz się obecnie w Częstochowie. Nie wyobrażam sobie powrotu do mego własnego domu, gdybyś była zdala. W Tobie jedyny mój ratunek i iskierka nadziei. Nie odtrącaj mnie! Jeszcze nigdy Twoja przyjaźń i zaufanie nie były mi tak potrzebne, jak teraz.

Twoja nieszczęśliwa *Krystyna*".

Teraz Janina nie wahała się ani chwili. Postanowiła zostać. Nie mogła myśleć o sobie, należało ratować Krystynę. Nie może i nie powinna wyjechać, gdy jej pomoc jest niezbędną. Musi przezwyciężyć się, by ratować przyjaciółkę. Czyż za jej szczerą przyjaźń ma odpłacić samą niewdzięcznością? Nie! Powinna jakimś dobrym uczynkiem zmniejszyć swoją winę względem Krystyny.

Po otrzymaniu owego listu Janina oznajmiła Marjanowi, że zmienia swój poprzedni zamiar i pozostaje w Częstochowie. Zdziwił się ogromnie tym obrotem sprawy. Co mogło wpłynąć na zmianę decyzji? Wszak ani jego usilne prośby, ani przekonywujące argumenty na nic się nie zdały, a teraz tak odrazu bez żadnej przyczyny?...

Co słychać w Częstochowie?

KALENDARZYK

Marzec **30**

Dziś: Eustazego
Jutro: Anieli wd.
Wsch. sł. o g. 5.19
Zachód sł. o 18.01
Dług. dnia g. 12.42

Nocne dyżury apteK.

W nocy z wtorku na środę dyżurują apteki:
1 Aleja, Wieluńska.

Zmiana Zarządu „Jedności" w Częstochowie.

Rada Nadzorcza Stow. „Jedności" odwołała z dniem 1-go kwietnia dotychczasowy Zarząd w osobach pp. J. Starczewskiego, W. Chojnackiego i S. Nowakowskiego i powierzyła tymczasowe kierownictwo „Jedności" p. Śliwińskiemu, dyrektorowi miejscowego oddziału Związku Spółdzielni Rzeczypospolitej Polskiej.

Jak nas informują, nastąpi w „Jedności" dalsza zmiana personelu administracyjnego.

Powodem odwołania dotychczasowego zarządu ma być podobno jego nieugięte stanowisko w sprawie niezwolnienia z urzędu jednego z dawnych działaczy P. P. S.

Defraudacja w Tczewie,

Podczas ostatniej rewizji w kasie kolejowej w Tczewie okazało się, że zdefraudowano tam większą sumę pieniędzy. Aresztowano natychmiast 4-ch urzędników pod zarzutem defraudacji i fałszowania list płatniczych. Są to: — Paweł Wysocki, Wincenty Knipper, Piotr Labon i Stanisław Jakubowski, którego jednak później zwolniono, jako niewinnego w tej sprawie. Suma, która została sprzeniewierzona, wynosi przeszło 23 tys. złotych, Wszystkie pieniądze, oprócz 2 tys. złotych, znaleziono u aresztowanych.

Dalsze dochodzenia w toku.

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny. do czwartku włącznie: — sztuka St. Kiedrzyńskiego pt. „Piorun z jasnego nieba".

Dźwiękowy Teatr „Odeon". od niedzieli i dni następn.: „Legjon ulicy". W rolach głównych: Zosia Mirska, Marja Korska, H. Sajówna, Zofja Skawińska, Jan Kobusz, Stefek Rogolski, Tadzio Fijewski i „Legjon ulicy".

Dźwiękowe „Grand - Kino". Od niedzieli 27 i dni następ. „Bezimienni Bohaterowie". W rolach głównych: Marja Bogdy, Adam Brodzisz, Eug. Bodo i in. Nad program: Dodatki dźwiękowe.

2510 przedsiębiorstw komunalnych!

Czytamy w „A. B. C.".

Przedsiębiorstwa państwowe mają już w opinji ustaloną markę. Mniej natomiast znane są ogółowi przedsiębiorstwa komunalne. Prasa stolicy zajmuje się dość wiele zakładami i przedsiębiorstwami samej Warszawy — szczególnie interesujące są tu cegielnia, piekarnia i zakłady zaopatrywania — inne przedsiębiorstwa poza Warszawą nie są znane. A warto, na początek, poznać przynajmniej zakres przedsiębiorstw samorządowych. Nie jest ich mniej, niż rządowych; są tylko mniejsze.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jeszcze w r. 1929 rozpisało ankietę za pośrednictwem urzędów wojewódzkich do wszystkich powiatów. Starostwa miały spisać przedsiębiorstwa gmin wiejskich. Wynik tej ankiety ogłoszono dopiero obecnie. Nie wszystkie samorządy odpowiedziały. Te, które odpowiedziały, doliczyły się 2510 przedsiębiorstw i zakładów.

Ta liczba dzieli się następująco:

1. Komunikacja (kolejki, tramwaje, autobusy, porty) — 44.
2. Dostarczanie gazu i prądu elektrycznego — 340.
3. Zdrowotność i hygjena (wodociągi, kanalizacje, kąpieliska, zakłady dezynfekcyjne, apteki)— 295.
4. Usuwanie i użytkowanie odpadków śmieci — 27.
5. Budownictwo (cegielnie, kamieniołomy, betoniarnie, klinkiernie, przedsiębiorstwa budowlano-mieszkaniowe) — 198.
6. Aprowizacja (rzeźnie, hale targowe, targowiska, jatki, piekarnie, młyny, sklepy miejskie, zakłady opałowe) — 1310.
7. Rolnictwo —(gospodarstwa rolne i leśne) — 202.
8. Lombardy — 3.
9. Zakłady ubezpieczeń — 1.
10. Przedsiębiorstwa kulturalno-oświatowe (teatry, kinoteatry) — 22.
11. Różne — 68.

Przed rokiem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało drukiem opis dorobku przedsiębiorstw samorządowych, przypisując cały rozmach tej przedsiębiorczości — ideologji marsz. Piłsudskiego. W drukowanych za rządów dra Bartla rocznych sprawozdaniach, min. Składkowski wyraźnie stwierdza, iż zachęcał samorządy do inwestycyj, do rozbudowy przedsiębiorstw, do zaciągania na te cele pożyczek. Przyjąć więc trzeba, iż w latach ostatnich liczba przedsiębiorstw samorządowych jeszcze wzrosła. Długi samorządowe, w ciągu kilku ostatnich lat zaciągnięte wynoszą okrągło 1 miljard 50 miljonów złotych. Spłata procentów i rat zaciąży dotkliwie na budżetach samorządów, zwłaszcza miejskich, na długie lata. Przedsiębiorstwa bowiem samorządowe nie zawsze dają zyski. Czasem przynoszą wielomiljonowe straty. Dość przypomnieć akcję rezerw zbożowych, cegielnię warszawską, piekarnię krakowską i warszawską, inwestycje ulenowskie w Radomiu, Częstochowie, Lublinie i Piotrkowie, kolejkę Pińczowską i t. d.

Obecny minister spraw wewnętrznych, pułk. Pieracki, przestał zachęcać samorządy do inwestycyj i do zakładania nowych przedsiębiorstw. Co więcej w okólniku z 9 grudnia 1931 roku wręcz zapowiada: „oznajmiam, iż nie będę zatwierdzał uchwał związków kumunalnych o poborze podatku inwestycyjnego na pokrycie wydatków na inwestycję dokonaną w ubiegłych okresach budżetowych lub na pokrycie annuitetu od pożyczek długoterminowych". Samorządy zachęcane przez ministra Składkowskiego i prezesa Banku Gosp. Kraj., gen. Góreckiego, poszły często lekkomyślnie na wielkie inwestycje — a teraz następny minister głosi im, że nie zatwierdzi poboru podatku na pokrycie rat i procentów!...

I bez tych gróźb w r. 1930/31 ponad 190 miast zamknęło swą roczną gospodarkę deficytem I w tej chwili suma zaprotestowanych weksli samorządowych — przekracza 4 milj. zł.

Gospodarka miast i powiatów wymaga wielu wkładów. Stosunki sanitarne, kulturalne, drogi, bruki, stosunki mieszkaniowe wymagają troskliwej opieki i naprawy. Wszystko, co po za granicę konieczności i rozsądnych rachub finansowych wykracza, jest złem. Już samo wyliczanie według grup przedsiębiorstw i zakładów komunalnych wskazuje iż samorządy już dawno przekroczyły granice ostrożnej i rozsądnej gospodarki. Czyż potrzebne są koniecznie apteki komunalne (jest ich 11), sklepy, młyny, jatki (jest ich 72), kamieniołomy, wapienniki, kopalnie węgla, fabryki mydła, kinematografy (jest ich 11), cegielnie (jest ich 70), betoniarnie (92) i t. d. Wielu z nich obecnie bankrutuje.

Najlepiej idą i samorządom duże dochody dają te przedsiębiorstwa, które oparte są na koncesji, lub które mają monopol: elektrownie, wodociągi, targowice, rzeźnie, tu i ówdzie cmentarze. Jak zwykle — monopolista dyktuje ceny. Ale i tu kończą się dobre czasy. Pierwsze jaskółki buntu przeciw wyzyskowi, związki konsumentów elektryczności, już się potworzyły i walczą z powodzeniem. — Nie można zbyt długo z potrzeb życia codziennego ciągnąć przesadnych zysków, nie można utrudniać egzystencji swych obywaleli.

Przychodzi czas na rewizję zakresu i celu przedsiębiorstw komunalnych.

Z Chęcin

W kościele parafialnym w Chęcinach odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Biskupa Bandurskiego odprawione przez Ks. Śliwakowskiego, prefekta szkół Chęcińskich.

W smutnym tym obrzędku wzięli udział przedstawiciele Magistratu na czele z burmistrzem, p. Kwiatkowską, przedstawiciele Urzędu gmin Korzecko, Związek Strzelecki gm'ny Korzecko na czele z Prezesem Zarządu p. Pilniakiem, dziatwa szkolna z nauczycielstwem na czele z kierownikiem szkoły p. Tarnowskim, oraz grono Chęcinian.

Przywłaszczył pieniądze i zbiegł.

Pasternak Abram, zam. w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej Nr. 16, zameldował, że dnia 23. III. b. r. Kobielski Jan, zam. w Kielcach przy ul. Młynarskiej, którego wysłał do Brzeźnickiego Teofila przy Placu Wolności po odbiór 130 zł., pieniędzy tych po odebraniu nie zwrócił, poczem wyjechał z Kielc.

Zgromadzenie Pow. Komitetu LOPP w Kielcach.

Dnia 9 kwietnia 1932 roku o godzinie 17 m. 30 w sali Posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się Ogólne Sprawozdawcze Zgromadzenie Komitetu Powiatowego L.O.P.P. w Kielcach z następującym porządkiem dziennym:

Wybór Prezydjum, Odczytanie protokułu z ostatniego Zgromadzenia, Sprawozdanie Zarządu ogólne i kasowe za 1931 r. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, Uzupełniające wybory do Zarządu oraz wybory Komisji Rewizyjnej i delegatów na Ogólne Zgromadzenie Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P.

1 miljon 500 tysięcy zł. Kar administracyjnych.

W ciągu ub. roku z tytułu kar administracyjnych, nakładanych przez starostwa i policję, wpłynęło do kas skarbowych 1 miljon 500 tysięcy złotych.

19 nagrodzonych wynalazków Kolejowych.

W ministerstwie Komunikacji odbyło się posiedzenie w sprawie wynalazków pracowników kolejowych, zgłoszonych na organizowany corocznie konkurs. Ministerstwo Komunikacji ogłosiło w swoim czasie 7-my tego rodzaju konkurs na wynalazki, przedewszystkiem z dziedziny bezpieczeństwa ruchu na kolejach. Na konkurs ten 61 pracowników nadesłało 81 prac. Ogółem nagrodzono 19 projektów, wśród których wyróżnił się szczególnie wynajazek inż. Władysława Kloczkowskiego, który zaprojektował nowy system wodociągów stacyjnych.

ZE SPORTU

Sukcesy Polaków w Turnieju tenisowym na Riwierze.

W Cannes odbyły się dalsze rozgrywki w turnieju tenisowym o mistrzostwo Riwiery, w których polscy teniści uzyskali pierwszorzędne sukcesy. I tak w ćwierćfinale gry pojedyńczej panów Stolarow pokonał w stosunku 7:5, 6:3 Francuza Duplaix'a, zaś Tłoczyński zwyciężył Włocha Del Bono 6:3, 6:1. Dalsze wyniki ćwierćfinału: Haensch — Rodznanko 6:4, 1:6, 6:3, de Stefani — Elmer 4:6, 1:6, 6:3.

W półfinale gry pojedyńczej pań Angielka p. Thomas pokonała p. Payot (Szwajcarja) 6:4, 6:2 zaś p. Jędrzejowska po niezwykle emocjonującej walce zwyciężyła znakomitą Francuzkę p. Adamoff 3:6, 6:2, 6:3.

W grze podwójnej panów Stolarów i Tłoczyński odnieśli zwycięstwo nad hr. Salmem i Arnaudem 2:6, 6:4, 6:2, a w grze podwójnej pań pp. Adamow i Sattertwaith pokonały Jędrzejewską i p. Payot 6:3 9:7.

Nowy mistrz bokserski Europy.

W Medjolanie odbyło się spotkanie o tytuł mistrza Europy w wadze koguciej. W walce Włoch Bernasconi pokonał przez k. o. w trzeciej rundzie Rumuna Popescu.

Wyniki kobiecych zawodów strzeleckich.

W pięciodniowych zawodach strzeleckich kobiecych, w których biorą udział zawodniczki z całej Polski, osiągnięto ostatnio wyniki następujące:

Strzelanie o nagrodę marszałka Piłsudskiego: pierwsze miejsce zajął zespół Kobiecego Klubu Strzeleckiego (Warszawa) 1780 p., 2) Rodzina Wojskowa.

W strzelaniu o nagrodę p. prezydentowej Mościckiej zwyciężył II zespół Rodziny Wojskowej — 665 p., 2) Kobiecy Klub Strzelecki zespół I.

W strzelaniu o mistrzostwo Kobiecego Klubu Strzeleckiego pierwsze miejsce zajęła Dziewułakowa — 375 p. przed Świastakową (obie z Kob. Klubu Strzeleckiego.)

W strzelaniu o najlepszą tarczę zwyciężyła Stępniewska (R. Wojsk.) z Tarnopola — 165 p., 2) Woźniakowa (Rodz. Wojsk. Bydgoszcz) 164 p.

W strzelaniu o „nagrodę przyszłości" pierwsze miejsce zajęła Denderowicz (Org. Przysp. Kobiet)—83 p., 2) Majewska (Kob. K. S.).

W spotkaniu o zwycięstwo „wspólnemi siłami" zwyciężyła Rodzina Wojskowa z Bydgoszczy — 261 p., 2) Rodzina Wojskowa z Warszawy — 257 p.

W tem ostatniem strzelaniu—nagroda Państw. Urzędu Wych. Fiz., jako zdobyta powtórnie przez zespół Rodziny Wojskowej z Bydgoszczy — przechodzi na jej własność.

Kobieta-sfinks

Nawet w więzieniu nie wyjawia nazwiska

Jak donosi nasz korespondent wileński, przed kilku dniami policja tamtejsza przeprowadzając rewizję w domu zajezdnym Frydmana, przytrzymała młodą dziewczynę, niemeldowaną i bez żadnych dokumentów, która nie chciała powiedzieć, kim jest, skąd pochodzi.

Policja, chcąc wyjaśnić tajemnicę dziewczyny, zatrzymała ją w areszcie, ale i to nic nie pomogło. Mimo niewygód i aresztanckiego chleba, ona milczy, jak zaklęta.

Niezrażona tem policja chce jednak złamać jej opór. Dziewczyny nie puszczono na wolność, lecz przeniesiono z aresztu do więzienia na Łukiszkach. Przenosiny te zmartwiły ją nieco i zaczęła już mówić. Podała, że jest rozwódką z Brześcia nazwiskiem Gniłorybowa, a gdy udowodniono, że kłamie, podała kilka innych nazwisk, oczywiście również fałszywych.

Jak z tego wynika, tajemnicza kobieta ma widocznie jakieś nader ważne powody do ukrywania się. Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenie, pragnąc za wszelką cenę wyświetlić tę zagadkę.

Prywatne szkoły średnie w Gdyni otrzymają prawa szkół publicznych.

W związku z nadaniem praw publiczności prywatnym szkołom średnim w Gdyni, bawi tam wizytator szkół średnich kuratorjum pomorskiego okresu szkolnego z Torunia, p. Biedowicz, który wizytuje te szkoły dla wydania ostatecznej opinji co do ich poziomu naukowego.

Ulica biskupa Bandurskiego w Wilnie.

Do magistratu i Rady miejskiej miasta Wilna wpłynęła petycja, uchwalona na wspólnem posiedzeniu Związku urzędników kolejowych i kolejowego przysposobienia wojskowego, w której kolejowcy domagają się przemianowania ulicy Wileńskiej w Wilnie na ulicy Biskupa Bandurskiego. Podobno wniosek znalazł przychylną opinję władz miejskich i zdecydowany zostanie definitywnie na jednem z najbliższych posiedzeń rady.

Śmiech -- to zdrowie!

OGŁOSZENIE.

Pracowity, sumienny swat Leonard Świeczka poleca się łaskawie przy kojarzeniu małżeństw.

Wiele już rodzin cieszy się szczęściem, licznem potomstwem dzięki mojej niezmordowanej pracy.

(Le Rier".)

ZA PÓŹNO.

Pan Tobjasz Finkelstein spodziewa się wkrótce nowego potomka.

Pewnego dnia pan Tobjasz zwraca się do swego pięcioletniego synka, Samusia.

— Słuchajno, Samuś, chciałbyś mieć małego braciszka?

— A jak nawetbym nie chciał, —odpowiada Samuś — to przecież i tak już za późno...!

FRAGMENT ODCZYTU

...dzisiejsza młodzież wcale nie dba o swoje zdrowie, te męczące sporty i hulanki na dancingach skracają życie. Dziś, kiedy się spotyka jakiegoś sędziwego człowieka, to odrazu się wie, że to z pewnością z dawniejszych lat.

NOWA MIARA CZASU

— Jak długo byłaś w Sopotach?

— Niedługo... przez trzech kochanków!

NASI NEMRODZI.

Wczoraj na polowaniu kulka świsnęła mi tuż nad uchem, o jeden centymetr dalej a rozmawiałby pan dzisiaj z trupem!

FATALNA OMYŁKA.

Marjusz słynny Marjusz, z Marsylji jechał okrętem do Ameryki.

W kilka dni po opuszczeniu portu umarł jakiś pasażer, zajmujący kabinę sąsiadującą z kabiną Marjusza.

Kapitan, dowiedziawszy się o tem, kazał włożyć trupa do obciążonego kamieniem worka i wrzucić go do morza. Rano zapytuje marynarzy, którym powierzył tę żałobną pracę:

— No, jak tam wam poszło?

— Nieźle — odpowiada bosman. Ale musieliśmy się dobrze napracować, gdyż nieboszczyk okropnie wierzgał nogami i krzyczał, że wcale nie umarł. No, ale ponieważ miał marsylski akcent, tośmy odrazu poznali, że to znowu jakiś kawał!...

PRZEJRZAŁ.

— Jakim świat jest mały, gdy się ogląda taki globus!

— Tak, za pięć złotych nie można więcej wymagać!

(Cyrulik Warszawski).

Królowa Margot

20)

ROMANS. Przekład z francuskiego

TOM I.

— Sądzę, że wywinąłbym się z tego — rzekł król.

Maurevel podniósł się na jedno kolano, i, oparłszy się ręką o podłogę, bacznie spoglądał na Karola, chcąc się przekonać, czy z niego nie żartuje.

— Wprawdzie kocham bardzo młodego de Mouy'a — mówił dalej król — lecz również mego brata księcia de Guise, i gdyby jeden z nich prosił mnie o życie dla człowieka, którego śmierci domagałby się drugi, przyznaję, że byłbym w wielkim kłopocie. Jednak, ze względu na politykę i na religię, powinienbym przenieść żądanie księcia de Guise, gdyż de Moy chociaż jest walecznym oficerem, w porównaniu z księciem Lotaryńskim jest mało znaczącą figurą.

Podczas tej mowy, Maurevel zwolna wyprostował się człowiek, powracający do życia.

— Ważną więc byłoby dla ciebie rzeczą, ażebyś starał się pozyskać względy księcia de Guise, przypominam sobie właśnie, co mi on wczoraj opowiadał.

Maurevel zbliżył się na krok.

— Wyobraź sobie, Najjaśniejszy panie— mówił mi książę de Guise, że co rano o dziesiątej godzinie, przechodzi ulice Saint-Germain-l'Auxerrois, powracając z Luwru, mój śmiertelny nieprzyjaciel; widzę go zawsze kratę w oknie dolnego piętra; okno to jest w pokoju dawnego mego nauczyciela, kanonika Pierre-Pilles. Codziennie widzę przechodzącego obok mnie mego nieprzyjaciela i codziennie wzywam szatana, ażeby go wtrącił w otchłanie piekielne. — Powiedz więc, pannie Maurevel — mówił dalej Karol — czy czasem nie zechcesz być tym szatanem; może sprawisz tem przyjemność księciu de Guise.

Maurevel odzyskał swój piekielny uśmiech a jego blade jeszcze ze strachu usta wyszeptały:

— Lecz, Najjaśniejszy panie, ja nie mam władzy nad piekłem.

— Jednakżeś wtrącił tam, jeśli się nie mylę, odważnego de Mouy'a. Gotów jesteś powiedzieć, że to zapomocą pistoletu... Ale, ale! masz jeszcze ten pistolet?

— Wybacz, Najjaśniejszy panie — odparł zbójca prawie już uspokojony — z rusznicy strzelam jeszcze lepiej, niż z pistoletu.

— O!... — rzekł Karol IX-ty — czy pistolet, czy rusznica, wszystko to jedno, a mój brat, książę de Guise nie będzie przemyśliwał nad wyborem środków.

— Lecz — powiedział Maurevel—ja potrzebuję broni, na której mógłbym polegać; należy przypuszczać, że może trzeba będzie strzelać daleko.

— Mam tu dziesięć rusznic — odrzekł Karol -- strzelam z każdej do złotego talara, w odległości stupięćdziesięciu kroków. Spróbuj której.

— O!... z największą przyjemnością, Najjaśniejszy panie — zawołał Maurevel, idąc w stronę, gdzie stała rusznica, przeniesiona Karolowi właśnie tego samego dnia.

— Nie, tej nie bierz—powiedział król— tę zatrzymuję sobie. Wyprawię w tych dniach wielkie polowanie, na którem, spodziewam się, że mi się ta rusznica przyda; wybierz więc inną.

Maurevel zdjął pierwszą lepszą rusznicę ze ściany.

(d. c. n.)

Drukarnia „UDZIAŁOWA" Częstochowa, P. Marji 41